

Maksym Duret siadł na swem miejscu. Ruchy jego były zupełnie automatyczne. Służący nachylił się ku niemu i szepnął:

— Czy dać jeszcze jedno nakrycie?

Prezes przez kilka chwil nie odpowiadał, potem jakby mu to pytanie podsunęło jaką myśl, ożywił się i rzekł:

— Tak... Proszę, niech pan usiadzie — zwrócił się do Joe Smitha, wskazując na krzesło, które służący pośpiesznie podsunął.

Flegmatyczny Amerykanin siadł naprzeciwko Maksyma Dureta i zabrał się od razu do jedzenia. Prezes siedział w dalszym ciągu przygnębiony, mimo to jadł trochę i starał się wywiązać dobrze z obowiązków gospodarza.

— Proszę przynieść dwie butelki szampana i jedną Lacryma Christi — rozkazał.

Wstrzemięźliwość jego była znana. Pił on tylko kawę i herbatę. Piwnica jednak jego była dobrze zaopatrzona.

Gdy podano deser i odkorkowano butelki, prezes dał znak służącemu, by wyszedł. Późem podsunął ser swemu gościowi i nalał mu do kieliszka wina.

Joe Smith już przedtem wypił dosyć czystego bordeaux. Nie można jednak było tego poznać po nim. Siedział spokojny, flegmatyczny, nie otwierając ust, chyba tylko wtedy, gdy pił wino. A nie oszczędzał siebie pod tym względem, gdyż wkrótce stały przed nim dwie butelki puste, a trzecia była już zaczęta.

Maksym Duret ujrzał się zmuszonym pierwszy zacząć rozmowę.

— Ci Amerykanie — myślał — tak są przyzwyczajeni do swych szatańskich trunków, iż nasze wino piją jak wodę... Zdaje mi się jednak, iż mój

jegomość jest już w lepszym humorze, niż był z początku... Będzie mnie teraz chętniej słuchał.

I prezes odezwał się głośno:

— Kim pan jest przy panu Jacksonie?...

— Jestem jego sekretarzem — odpowiedział Joe Smith, kładąc sobie świeży kawałek sera.

— Czy wie pan, co zamyśla względem mnie pański pryncypał?... — pytał nędznik.

— Nie.

— To szkoda.

Maksym Duret zamilkł na chwilę. W pokoju jałnym panowała obecnie cisza, przerywana tylko szczerkaniem zębów Jankesa, który jadł ser.

Filantrop zaczął znowu:

— Chce pan zrobić karierę?

— Chętnie! — odparł Joe Smith.

— Niech pan zgodzi się do mnie... Będziemy razem zdobywali majątek za granicą... Jako pensję dam panu cztery razy tyle, co pan ma u Jacksona...

Joe Smith nie odpowiedział na to żadnym gestem ani słowem. Wstrząsnął tylko spokojnie głową i nalał sobie kieliszek Lacryma-Christi.

Maksym Duret śledził uważnie wyraz twarzy Amerykanina.

— Wydaje się to panu za mało?... — rzekł. — Dobrze więc!... Przypuszczę pana do swych przedsiębiorstw...

Joe Smith wypił kieliszek wina i zachował milczenie.

— Ofiaruję panu jeszcze więcej — mówił dalej prezes. — Okrąglą sumkę wypłaconą natychmiast... Mam przed sobą jeszcze czterdzieści osiem godzin... Zrealizuję na gotówkę swój majątek i dam panu z niego połowę... Nie?... Dwie trzecie... Co?...

Joe Smith milczał w dalszym ciągu.

— Dwie trzecie... — powtórzył Maksym Duret.

— Hallo!... — odezwał się wreszcie Amerykanin. — A pan jest bardzo bogaty?...

— To zależy...

— Ile pan ma milionów?

— Oh! ja nie liczę na miliony...

— Na setki tysięcy?

— I tego nie...

— Well! — A wie pan, ile ja mam u Jacksona?

— Nie...

— Czterdzieści tysięcy dolarów.

— Dwieście tysięcy franków?

— Ścisłe mówiąc dwieście dziesięć tysięcy.

— Rocznie?

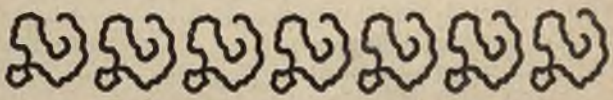
— Rocznie.

— Ależ to jest prawie cztery razy tyle, co otrzymuje we Francji minister!

— Ale we Francji niema takiego ministra, który mógłby być sekretarzem Lewisa Jacksona! Gdyby taki się znalazł, to Lewis Jackson wziąłby go do siebie natychmiast, by mieć następcę po maie.

Maksym Duret nie rzekł już ani słowa. Nadzieja, jaką miał, siadając do stołu i która go ożywiała przez cały czas śniadania, ustąpiła teraz miejsca nowemu przygnębieniu. Wzrok nędznika stał się znowu zamglony.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).**

**Telefon 331**

**Każda Pani**

która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeżycie pięciogzubić chce, jak i miękka skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko

**Mydłem „Steckenpferd“**

z mleka liliowego

(Marka ochr. Steckenpferd)

**Bergmanna & Co., Tetschen a. E.**

sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.

**D. G. Schmidt**

**OLEJEK SŁUCHOWY**

tylko prawdziwy z oleju umieszczanego w Kaczkach

**USUWA CZASOWĄ GŁUCHOŚĆ**

wyciek z uszu, szum w uszach i przylepiony słuch nawet w wypadkach zadawienia.

D. G. Schmidt De nabyć po Kar. 4 za Flaszke wraz ze sposobem leczenia jedynie w aptece

**PRZEDZ. RUCKERAWELWOWIE**

**Galic. Auto Garage**

**W. Ustyanowicz i Sp.**

**Kraków, ul. Smoleńska L. 31.**

Telefonu Nr. 0107.

Adres telegr.: Ustyanowicz Smoleńska 31.

Naprawa automobili, motorów benzynowych, rekonstrukcje i odnawianie wozów.

**Sprzedaż automobili nowych i używanych.**

Garażowanie wozów, benzyna, oliwa, smary.

**Warsztat największy w Galicyi**

zaopatrzony wszystkimi najnowszymi i precyzyjnymi maszynami. Personalny techniczny pierwszej jakości.

**„OLLA“**

jest dowodnie najlepszą higieniczną specjalnością **GUMOWĄ**

2-let. gwaranc. za każdą sztukę.

Polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. cen 4, 6 i 8 kor.

**Kolekcja okazy 12 szt. sortow. 5 kor.**

Proszę obstarzać przy tem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA“. — Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez

**„OLLA“ Gummi-Centrala, Wiedeń II/309**

**Praterstrasse 57.**

Miedzy innymi można nabyć „OLLA“ we Lwowie: w aptekach: Alojz. Hübnera, H. Rubla, J. Beisera, Ad. Aschenazego, N. Dobrzańskiego, F. Dewechy'ego, J. Piepes-Poratyńskiego, A. Ehrbara, w drogueryach: Mikolascha i Sp., J. Rechena, H. Grünspana, Al. Hübnera, A. Beacoka, I. Fruchtmana, A. Oberhardta, Sidhoff i Grabowsky.

W Krakowie w aptekach: M. Pronia, K. Wiszniewskiego, N. Gralewskiego, Max. Redyka, Stan. Jakubowskiego, w drogueryach: R. Drobnera, Reima i Ski, I. Hanaka i Sp., Zopota i Ski, A. Mikuckiego, Arn. Reifera, A. Pachuckiego, M. Doskowskiego, J. Wiszniewskiego.

w Bochni: u J. Michnika; w Brodach u L. Kallira, M. W. Zimelsa;

w Kołomyi: u aptekarza E. Stenzla

w Tarnopolu: u J. Freudenthala, Dr. Franzosa, O. Hellmanna;

w Tarnowie: u J. Niesiolowskiego, W. Bracha, L. Gostkiewicza;

w Przemyślu: M. Schwarza i F. Wojciechowskiego oraz we wszystkich aptekach i lepszych drogueryach.

Szczególnie wyborowe gatunki „OLLA“ specjalności dla panów;

Nr. 1203 najlepszej jakości tuzin 6 kor.

Nr. 1204 „ „ tuzin 8 „

## Roczniki z 1910 r. „Nowości Illustrowanych“

są jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia

— w Administracji tegoż pisma —

w Krakowie, XV., ulica Nowowiejska L. 83

Przesyłka za poprzedniemi nadesłan. K 16.

**Na wszystkich dworach, u znawców i krytyków z „aniołkiem“ najlepszy w świecie,**

co zadokumentować mogą rozlicznymi uznaniami. — Także i wysoką szlachetę zaliczam do moich odbiorców, ile też zadowolona jest z gramofonów z „aniołkiem“ świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony.

**Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący“ otrzymać można li tylko u firmy:**

**WE LWOWIE JOZEF WEKSLER**

Sykstuska 2. Tel. 1560.

**W KRAKOWIE**

Grodzka 71. Tel. 1241.

**Demonstracja bez przymusu kupna!**

Ulgi w spłatach ratalnych. — Przeróbki „Patefonów“ na Gramofony. — Wszelkie płyty prócz aniołkowych po Kor. 2.—. — Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami Kor. 50.—.

**Cenniki wysyłam darmo i oplatnie!**